Nr. 264. Piątek 18. Listopada 1864. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60
do Prus . . .	4 tal.	1 tal. 10 sg.
Z przesełką poczt. „ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 28 tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco.“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Obecne położenie.

Mowy jenerała Lamarmory i margrabi Pepolego rzuciły trochę światła na położenie polityczne Włoch i Europy. „Mam nadzieję, rzekł Lamarmora, iż w sprawie weneckiej otrzymamy pomoc, gdy sposobna chwila nadejdzie. Mniemam iż cesarz Napoleon przemyśla nad pewną rzeczą, z której my korzyść odniesiemy. Lecz widzę iż za daleko się posunąłem. Dlatego kończę“ i td. A margrabia Pepoli, kuzyn cesarza i pełnomocnik włoski przy zawieraniu konwencji, wyraził się wprost, iż „konwencja z dnia 15. września jest podstawą aliansu dla liberalnej Europy; cesarz Napoleon porzucił myśl federacji Włoch, a po konwencji nie pozostaje Włochom nic więcej, prócz kwestji austrjackiej.“

Dwa te oświadczenia, zestawione razem, wskazują dosyć wyraźnie, że nie przez sam wzgląd na Włochy Francja cofa swe wojska z Rzymu. Jenerał Lamarmora wyraził się, że odstąpienie przez Anglię „wysp Jońskich, leżących w Adrjatyckiem morzu i sąsiadujących z Włochami, nie jest bez związku z sprawą włoską.“ Anglicy ustąpili z ważnej pozycji pod bokiem Włoch, Francja ustępuje z serca Włoch. Lamarmora wskazuje tem na umowę między Anglią a Francją w interesie Włoch. To samo potwierdza Pepoli, mówiąc iż odrzucenie konwencji usunęłoby podstawę przymierza liberalnej Europy, to jest Zachodnich mocarstw i Włoch.

Tylekroć podawana i znowu odwoływana wiadomość o przymierzu zachodnich mocarstw z Włochami w razie pewnych wypadków, nabiera temi oświadczeniami stanowczej wagi. Zwraca również uwagę, że dopiero od powrotu cesarza Napoleona z Nizzy, zaczyna i ministerstwo włoskie śmielej występować w narodowych swych dążnościach, a cesarz Napoleon od owego czasu traktuje sprawę włoską daleko otwarciej. Mowę Lamarmory całkowicie, bez wszelkich uwag kazał umieścić w *Moniteur*, a przedtem już, nazajutrz po powrocie z odwidzin u cara, w telegramie skonstatował zgodność zapatrywania się paryzkiego i włoskiego gabinetu na konwencję. Wszystkie wiadomości z Paryża potwierdzają, iż cesarz w sprawie włoskiej już dosyć otwarcie występuje i już nie uwzględnia prawie widoków porozumienia się w niej z Austrją.

Ale i z drugiej strony coraz widoczniej wychodzi na jaw, iż od czasu wstąpienia hr. Mensdorffa do ministerstwa, stosunki gabinetu wiedeńskiego z Prusami i Moskwą przybierają coraz przyjaźniejszy kierunek. Podczas gdy mowa tronowa ani jednem słowem nie dotknęła sprawy włoskiej, to położyła wyraźny nacisk na dobre porozumienie i korzyści przymierza z Prusami. W zgodności reszty Rzeszy z Austrją i Prusami wskazała rękojmię własnego dla Niemiec bezpieczeństwa równie jak i równowagi Europy. A bezpośrednio po tem oświadczeniu umieszczono ustęp o zachowaniu nadal stanu oblężenia w Galicji, zaprowadzonego według mowy tronowej przez wzgląd na skutki nieszczęsne wypadków w królestwie Polskiem. Zmiana taryfy cłowej, która była dotąd główną przeszkodą zjednoczenia cłowego z Rzeszą, a więc i porozumienia z Prusami, już w obecnej kadencji ma przyjść do skutku, zapowiada mowa tronowa. Zapowiedź ta jest dowodem, iż Prusy dla zachowania przymierza poczynią pewne ustępstwa, umożliwiające zmianę taryfy cłowej austrjackiej, jak nawzajem i ze strony Austrji nastąpić mają pewne ustępstwa cłowe dla Związku Cłowego. Cokolwiek więc piszą o zatargach z Prusami i co do księztw Zaelbiańskich, należy policzyć do próżnych dziennikarskich domysłów. Austrja i Prusy już musiały się porozumieć i co do księztw, skoro w sprawie cłowej pewne są zgody.

Wszystkie te fakta wskazują coraz wyraźniej na grupowanie się dwóch obozów w Europie. Sytuacja europejska, zmanifestowana w zjazdach w Kissingen i w Karlsbadzie, później wahającą się polityką hr. Rechberga i wynikłym ztąd tak zjazdem w Nizzy jak wizytą Bismarka w Paryżu, została zalterowaną na chwilę, lecz obecnie wraca już, po ustąpieniu hr. Rechberga, do dawniejszych torów.

Przegląd polityczny.

W niedzielę podaliśmy za *Wandererem* wiadomość, iż według doniesienia jinego konsulatu austrjackiego w Warszawie, rząd moskiewski oświadczył gotowość zwrócenia w ręce władz austrjackich wszystkich poddanych austrjackich, którzy mając udział w powstaniu w królestwie Polskiem, dostali się do niewoli. Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w liście z Wiednia, który doszedł do *Czasu*. Przypomnieć też winniśmy, iż ks. Ruczka, poseł krajowy i deputowany Rady państwa, od kilkunastu miesięcy, jak to w swoim czasie donosiliśmy, czynił starania o zwrócenie jeńców powstańczych, z Galicji pochodzących, z niewoli moskiewskiej. Ks. Ruczka, jak pisze *Czas*, otrzymał był ostatniemi czasy od hr. Rechberga zapewnienie, iż sprawa ta bliską jest rozstrzygnięcia przychylnego, a teraz doszła go urzędowa odpowiedź na przedstawienia jego do ministerstwa spraw zewnętrznych z zapewnieniem, że rząd moskiewski oświadczył gotowość wydania wszystkich poddanych austrjackich, skazanych za udział w powstaniu polskiem, wraz z aktami śledczemi do rąk sądów austrjackich. W następstwie tego oświadczenia ze strony rządu moskiewskiego, toczą się jeszcze między obu rządami układy względem formalnego wykonania. Zapewne ks. Ruczka, któremu się za starania jego należy wdzięczność, będzie mógł udzielić stronom interesowanym, rodzicom lub krewnym uwięzionych względem dalszego przebiegu tej sprawy w każdym pojedyńczym wypadku objaśnienia, jeżeli udzielone mu będą szczegóły lub dowody. W każdym razie zniesienie się z nim osób interesowanych może być dla nich pożądanem, a lubo mu to przyczyni pracy, chętnie się jednak takowej podejmie, jeźli tym sposobem przyniesie pomoc bliźnim i rodakom.

Wczoraj już donieśliśmy o dwóch zebraniach poselskich we Wiedniu: o naradzie stronnictwa, które dzienniki par excellence „liberalne“, jak *Presse* i *Neue fr. Presse*, nazywają ministerjalnem, i o naradzie członków lewicy, którzy się zawsze i wszędzie z wielkim przyciskiem nazywają „liberalną opozycją.“ Bardzo ciekawe jest porównanie rezultatów obu tych narad. Obie koterje przyszły w tym zamiarze na salę w starym arsenale, aby ułożyć program odpowiedzi na mowę tronową, sformułować swe żądania, i zawiązać się jeżeli można w kluby, obowiązujące przy głosowaniach w Izbie. I pokazało się, że „ministerjalnych“ stanęło na placu 42, opozycyjnych zaś 40 do 50, jak donoszą *Morgenpost*, *Presse* i *Wanderer*.—*Neue fr. Presse* wyraża się eufemistycznie: „blisko“ 50, *Botschafter* wypisuje literami: „może“ (etwa) trzydziestu.

Po bliższem rozliczeniu się, znaleziono w obu partjach jedne i te same indywidua. Dzienniki wymieniają kilku (między innymi dr. Ryger morawski i Schmidt komes siedmiogrodzki), którzy okazali się zarówno lojalnymi ministerjałami, jak i dobrymi oponentami.

Ministerjalni nie układali żadnego programu, bo z dyskusji wynikła zupełna zgoda z tem, co stało napisane w mowie tronowej. Ludzie ci nie potrzebują nic więcej, jak tylko przepisać ze swego stanowiska mowę tronową. Opozycyjni ułożyli sobie rys programu, który jednak w dwóch tylko punktach ośmiela się nakreślać coś więcej, aniżeli było w mowie tronowej: 1) żąda gwarancji, aby Rada szczuplejsza, kompetentna do tak zwanego „wybudowania“ konstytucji, musiała się zbierać co roku, 2) domaga się wniosku (nie ustawy) o odpowiedzialności ministrów.

Gwarancją dla korporacji konstytucyjnej może być tylko ustawa. A od czegoż w tym razie jest §. 9. patentu lutowego, który powiada: „Radę państwa zwołuje N. Pan co roku“. Jeżeli paragraf ustawy nie jest gwarancją, to nie masz w ogóle żadnej gwarancji. Co do odpowiedzialności ministrów, tośmy już wczoraj wypowiedzieli nasze zdanie: wprzódy musi być odpowiedzialny urzędnik niższy. Kto uchwalił nowelę karną z r. 1862, ten od teraźniejszego ministerstwa nie ma prawa żądać odpowiedzialności. Ministerjum oświadczyło się samo przed dwoma laty z gotowością być odpowiedzialnem. A czyż ośmielono się choć raz na wotum nieufności? Czyż, jeźli chodzi o wniosek, członkom Izby nie przysłuża prawo (§. 12 pat. lut.) uczynić go? czyż opozycja lewicy jest pewną, że ministerjum zaraz po zażądaniu, uczyni jej zadość? a jeżeli uczyni zadość, to czy wniosek przejdzie bez jego woli, wobec podwójnej a może i potrójnej liczby ministerjałów? a jeżeli przejdzie, to czy się nie wróci z Izby panów? To są pytania, dotykające posad samej konstytucji, natury sejmów krajowych, ordynacyj wyborczych, które dostarczają Izbie żywiołów reprezentacyjnych. Ale o to panom opozycyjnym nie chodzi bynajmniej: oni chcą tylko „życzenie“ wsadzić do adresu, i na tem koniec. W innych zaś punktach, adres z ich redakcji bedzie prostą parafraza mowy tronowej. „Co do Galicji — powiada *Botschafter* — adres ma powtórzyć życzenie, objawione w mowie tronowej“.

Czemże jest taka opozycja? jaką siłę, jaką powagę może ona mieć wobec rządu, wobec stronnictwa czysto ministerjalnego? Nie widzimy żadnej, a to pochodzi ztąd poprostu, że i jedni i drudzy są jednej natury, są ministerjalnymi. Opozycja lewicy nie ma żadnej broni, bo jest ograniczona tylko na tę broń, jaką jej samochcąc da ministerstwo. We wszystkich krajach konstytucyjnych parlamenta przystępują do uchwalania budżetu, uchwaliwszy przedtem sprawy innego, prawnego rodzaju, gdyż w razie niesankcjonowania ich, parlament odmawia pieniędzy, — ma broń. W Wiedniu budżet i finanse przychodzą nasamprzód na stól i pod uchwałę, a potem panowie „opozycja“, narzekając obwiniają ministerstwo, iż nie daje im sposobności do uchwalania ustaw organizacyjnych. I teraz nie ma ani słówka skargi, że rząd naprzód zwołał pełną Radę państwa dla uchwalenia budżetu i wniosków finansowych, a potem dopiero zamyśla zwołać szczuplejszą: nie ma uwagi na to, że właśnie kolejność ta, „gwarantowana“ jeszcze do tego, będzie bardzo wygodną dla rządu. Wracamy do naszego porównania.

Wykazaliśmy, że frakcja w Radzie państwa, nazywająca się „opozycyjną“, w dwóch tylko punktach różni się od kolegów swoich „ministerjalnych“, a w tych punktach jest całkiem bezsilną i musi iść z ministerjałami. Dziwny traf zdarzył, że różnica ta zaciera się jeszcze bardziej. Dnia 14. bm. próbowali ministerjalni wybierać członków do wydziału adresowego. D. 15. uczynili to samo „opozycyjni.“ I cóż się stało? W jednej i drugiej liście na próbę wybranych figuruje sześć imion tych samych członków opozycji. Czyż potrzeba lepszego dowodu jednomyślności obu frakcyj, z których jedna jawnie jest ministerjalną, a druga z dyletantyzmu bawi się w frazesa opozycyjne, i tylko z fanfaronady zasiadła na lewej stronie Izby, tam, gdzie zawsze i wszędzie po wszystkich parlamentach prawdziwa zasiada opozycja?

Pierwszy dowód bezsilności swej dała ta frakcja opozycyjna przedwczoraj, gdy przyszło do wyboru cyfry członków wydziału adresowego. W arsenale postanowiono wybrać dziewięciu. Ministerjalne centrum zaproponowało dwunastu, i postawiło na swojem.

„Jeżeli dobrze rozumiemy intencje frakcji ministerjalnej — pisze wyraźnie *N. Fr. Presse*, która się liczy do „niezawisłej“, tj. lewej opozycji — to nie chodzi jej bynajmniej o ostateczne ukonstytuowanie się. Spodziewa się ona, że i bez klubów potrafi w danych razach porozumieć się z „opozycyjną lewicą“. To jedno jest pewnem, że wielu uczestników ministerjalnych zgromadzenia wczorajszego (14. b. m.) co do zasad nie daleko stoi od przekonań, które przyjęło dzisiejsze (15.) zgromadzenie lewicy, (a które podaliśmy wczoraj; p. r.), i że interesenci najważniejszą różnicę widzą tylko w wyborze mniej lub więcej umiarkowanego postępowania wobec rządu.“

Czyż więc można liczyć w czemkolwiek na takich interesentów „mniej lub więcej umiarkowanych?“

Posłowie czescy z Morawy zgłosili się o urlopy. Prawdopodobnie nie otrzymają ich, i następnie nie przybywszy, pozbawią się mandatów. O kole czeskich posłów piszą do *Wanderera* z Pragi 11. listopada: „Donosiłem wam niedawno, iż jest to rzeczą pewną że czeska ludność naszego królestwa tym razem nie będzie reprezentowaną na Radzie państwa. Do dziewięciu posłów czeskich przyłącza się czterech morawskich, razem trzynastu. Jak widać, konstytucja lutowa złe czyni postępy w Czechach i Morawie: na pierwszej kadencji wzięto udział w Radzie państwa, usuwając się od obrad nad budżetem, na drugiej kadencji nie było Czechów całkiem, a Morawa tylko w obradach nad niefinansowemi sprawami brała udział, w trzeciej kadencji i Morawa usuwa się. Deputowani Czupr, Krasa, Sadil i Wokoun, którzy sami jedni reprezentują 5 milionów czeskich Słowian w Radzie państwa, stoją w oczywistej sprzeczności ze swymi wyborcami; wie o tem każde dziecko u nas, i w tym względzie są ich imiona bardzo popularne. Tak więc w końcu przyszło do tego, czego się w szerokich kołach od trzech lat spodziewano. Że szczególnie rok bieżący musiał szorstkość powiększyć, okazuje się już z nieznośnego naprężenia, którego powodem są niezałatwione nieporozumienia i wiele innych rzeczy.

Z drugiej strony Tyrolu południowego, od doliny Weltlin pokazało się kilka oddziałów garibaldowskich. Rząd włoski wysłał na granicę bersalierów, a władze austrjackie przygotowują środki obrony z największym pospiechem.

Na mowę Lamarmory z d. 12. bm., której dla braku miejsca dziś podać nie możemy, gniewa się i sroży bardzo *la France*, grożąc nawet, że Francja zerwie z Włochami, jeźli te będą sięgać po Wenecję. Ale groźby tej nie podziela snać cesarz Napoleon, gdyż do Turynu kazał tylko przesłać lekkie upomnienie, aby się miarkowano. Dnia 15. bm. miał też jenerał Lamarmora drugą mowę, w której wyjaśnił swoją pierwszą. Tłumaczył, iż nie miał zamiaru grozić lub wywierać jaką presję na Austrję. Objawił tylko nadzieję, iż Austrja mogłaby być przywiedzioną do przekonania, że zatrzymanie Wenecji nie leży ani w jej interesie, ani w jej honorze wojskowym. Ubolewał dalej nad rozruchem we Friaul. Podnosząc pogłoski o zamiarze odstąpienia nowych terytorjów Francji, upewnił, że Francja nie zechce nigdy w taki sposób zakłócić pokoju Europy. Mówiąc o sprawie rzymskiej, stwierdzał, że Italia przyjdzie w posiadanie Rzymu mocą cywilizacji, a nie siły. Zrobi się doświadczenie, czy świecka władza będzie mogła stać i utrzymać się sama przez się. Włochy niechaj dowiodą, iż papieżowi w tej próbie nie chcą stawić przeszkód.

Na deklaracje tego rodzaju trafił właśnie do Paryża ks. Metternich, wiozący z Wiednia pojednawcze usposobienia Austrji.

Książę Czarnogóry Mikołaj wydał odezwę do swego ludu, ażeby się wcześnie zbroił i zaopatrywał w materjał palny. „Odezwa ta — pisze korespondent *Wanderera*, mogąca zwrócić na siebie uwagę zagranicy i wywołać wzburzenie między ludnością chrześciańską Turcji europejskiej, ogłoszona została w imieniu księcia pojedyńczym obwodom i naczelnikom gmin. Co spowodowało księcia Mikołaja do tego ważnego kroku, niewiadomo jeszcze dokładnie, lecz zawsze powody te muszą być ważne. Jednym z tych ważnych powodów zdaje się być pobyt Łukasza Wukałowicza na terytorjum czarnogórskiem i przybrany w skutek tego groźny ton Turcji. Z drugiej strony nie ma dotychczas wiadomości, któreby okazywały, iż obawy księcia Mikołaja są uzasadnione, rząd turecki bowiem we własnym interesie wstrzymywać się musi i będzie od wszelkich zaczepnych kroków i prowokacji.“

Proces Polaków w Berlinie.

Posiedzenie siedmdziesiąte drugie, z dnia 14. listopada

Po tygodniowej przerwie znów dziś w szopie moabickiej zgromadzili się obżałowani rodacy nasi. Wnet po godzinie 9 zagaja prezes Büchtemann posiedzenie, poczem odczytują kilka zeznań świadków w sprawie Rustejki i Tokarskiego. Rzecznik Janecki oświadcza, że jedynie ze względu na krótkie już trwanie procesu nie stawia wniosku o uwolnienie obżałowanego. Następnie uprasza rzecznik Elven o głos w sprawie, dotyczącej interesu całej obrony, mianowicie zaś jego osoby. Tu odczytuje mowca znany artykulik, ogłoszony w pismach publicznych poznańskich przez król. dyrektorjum policji w Poznaniu, w którym dyrektorjum ze względu na częste stawianie ze strony p. Elvena wniosków o poprowadzenie dowodu co do rozmaitych czynności poznańskiej policji, oświadcza, iż poczyniło odpowiednie kroki, aby wymódz ukaranie p. Elvena, tak u prezesa sądu stanu, jakoteż u naczelnej prokuratorji. Mowca zapytuje zatem pp. Büchtemanna i Adlunga, czy otrzymali już rzeczoną skargę. Obydwaj panowie odpowiadają, że dotąd podobna skarga nie doszła ich; p. Adlung zaś dodaje, że kompetentną władzą w tej sprawie mogłaby być tylko prokuratorja tutejszego sądu miejskiego.

Rzecznik Elven: Pozwolę sobie kilka słów tylko powiedzieć o wzmiankowym artykuliku. Wypadki, do których tenże odnosi się, dostatecznie są znane Wysokiemu sądowi. Niemniej przecież są one znane policji poznańskiej; zauważam bowiem, że przy rozpoczęciu obecnych rozpraw obrona postawiła wniosek o poprowadzenie dowodu co do postępowania policji poznańskiej w procesie Majewskiego, później zaś wniosek ten pokilkakrotnie był ponawiany. Przy wysłuchaniu p. Barensprunga jako świadka, zawiadomiłem go tutaj publicznie o wszystkich faktach, zawartych we wniosku; nie przemilczałem, ani słówka też nie dodałem. Przypomniecie sobie zapewne panowie, jakie wówczas p. Barensprung dawał odpowiedzi. Żadnego faktu nie zaprzeczył i wiadomo wam panowie, w jaki sposób p. prezes policji już to dawał objaśnienia, już to odmawiał ich z

tego lub owego powodu. Jeśli objaśnienia, dane przez policję poznańską, łączy też policja z tak zwanemi nienawistnemi napadami na nią w sprawie odszukania papierów dr. Martwella, wtedy przyznaję, że moje objaśnienie z sprawą tą żadnego nie ma związku. Nie jestem obrońcą obżałowanego Martwella i nie dałem żadnego w jego sprawie wyjaśnienia. Wprawdzie twierdziłem wówczas, spowodowany orzeczeniem p. naczelnego prokuratora: „iż nie można przypuścić, aby urzędnicy podrabiali dokumenta", — że w istocie obrona wychodzi z tego zapatrywania się, iż „podrabianie", lub jak to często nazywałem „fałszowanie" dokumentów rozmaitych będzie przedmiotem wniosków dowodowych z jej strony. Od tego twierdzenia panowie nigdy się nie cofnę. Nie mogę tu pokryć milczeniem ubolewania mego, że policja poznańska przy końcu postępowania dowodowego przeszła do tego, aby na mnie jako obrońcę rzucić podejrzenie i oskarżyć mnie, jakobym fałszywe tu fakta podawał. Zaprzeczam prawa policji ku temu. Jeśli policja poznańska czuje się pokrzywdzoną przezemnie, gdzież ma szukać areny, aby się spotkać ze mną? Wszakże dosyć sposobności, jak sądzę, podałem p. Bärensprungowi, aby publicznie odparł moje zarzuty. Jeśli moje twierdzenia były fałszywe i oszczercze, to przecież najlepsze pole do odparcia ich przedstawiało się tutaj. Lecz p. Bärensprung ani tego nie uczynił, ani też usiłował uczynić to kiedykolwiek. Aż tu nagle ku końcowi postępowania dowodowego ogłasza tego rodzaju artykuł w pismach publicznych. Nie jest to droga panowie, którą należało obrać, i zmuszony jestem zaprzeczyć policji prawa do takich napaści i nazwać je niegodnemi. Upatruję w tem chęć wywarcia nacisku na obronę i na opinię publiczną. Że przecież obrona nie da się ustraszyć, o tem panowie nie potrzebuję was zapewniać, i w tym celu mogła policja oszczędzić sobie próżnych usiłowań. Co zaś się tyczy napaści w celu nacisku na opinię publiczną, niechaj ją odeprze moje oświadczenie, że dobrze świadom jestem mego stanowiska, moich praw i obowiązków —

Prezes (przerywając): Sądzę, że sprawa ta dość już wyjaśniona.

Nacz. prokurator: Wszystko, co tu powiedział pan obrońca, jest rzeczą czysto osobistą i nienależącą tutaj. Jeżli się pan obrońca czuje urażonym, bezwątpienia wiedzieć będzie gdzie można poszukiwać zadośćuczynienia.

Rzecznik Elven: Nie jestem tego zdania. Chcę przecież dodać jeszcze tylko, iż jako obrońca żywię to niezłomne przekonanie, że cokolwiek uczyniłem, uczynione było z prawa, przysługującego mi tutaj, i obowiązku, jaki zaciągnąłem względem moich klientów. Przyznaję, że cięższego zarzutu nad zarzut „fałszowania" trudnoby podnieść naprzeciw urzędnikom; w samej rzeczy w naszym wniosku najcięższy leży zarzut, jaki spotkać może urzędnika. To też gdy mi przedłożono materjał do rzeczonego wniosku, z góry oświadczyłem: „Wniosków takich nie podpiszę; takie fakta niepodobna, aby były prawdziwe, to są urojenia fantastyczne!" Lecz uważałem za obowiązek fakta te zbadać, i wtedy przyszedłem do przekonania, które, jak sądzę, podzielają także członkowie Wys. sądu, że fakta te zawarte są w aktach. Odrzucono nasz wniosek o poprowadzenie dowodu, ponieważ go nie uznano za ważny, a może i dla tego, że miałoby to zapewne zbyt wielką wagę ze względu na stosunki w Polsce, gdyby tu publicznie odczytano wskazane przez nas dokumenta. Stawiając tego rodzaju wnioski, wypełniłem mój obowiązek i dla tego wszelką napaść stanowczo muszę odeprzeć.

Naczelny prokurator: Zmuszony jestem zaprzeczyć, aby sąd przy odrzuceniu wniosków powodował się innemi motywami, jak temi, które publicznie tu ogłosił.

Prezes: Sąd zawiadomił obronę o motywach, powodujących uchwałę, i jedynie wyłuszczone tu motywa były przezeń uwzględnione.

Rzecznik Elven: Motywa te sam tu przytoczyłem.

Prezes: Uważam sprawę tę jako załatwioną.

Rzecznik Lewald: Uważam z mej strony sprawę tę jako solidarnie dotyczącą całej obrony i życzyłbym sobie, aby w razie, jeśli z jakiegokolwiek powodu przedsięwzięte zostały kroki przeciw p. Elvenowi, też same przeciw mnie uczyniono, gdyż pan Elven wykonał tylko postanowienie całej obrony.

Prezes: Podobnego wniosku nie można zanosić do tego trybunału.

Tu następuje dyskusja nad kwestją: czy wniosek, wręczony sądowi przez naczelnego prokuratora (który obecnie już jest wydrukowany i rozdany obrońcom), może być dozwolonym. Naczelny prokurator w krótkich słowach usprawiedliwia dozwolenie, poczem zabiera głos rzecznik Lewald i przemawia mniej więcej w te słowa:

Rozprawa, wygotowana przez naczelną prokuratorję, podnosi głównie, że warszawski Rząd narodowy miał także w prowincjach Poznańskiej i Zachodnich Prusach obok rządu legalnego stanowić rząd rewolucyjny w roku 1864. Mniemany fakt ten ma zatem niewątpliwy podawać wniosek wsteczny co do intencji, jaką się Rząd narodowy od samego początku ruchu kierował. Przecież wyciąganie podobnych wniosków wstecznych niemożliwe jest nawet w czasach pokojowych co do intencji władz regularnych. I tak któż n. p. mógłby wyciągnąć wniosek wsteczny z polityki ministerstwa p. Bismarka na politykę ministerstwa p. Auerswalda? Tem więcej niemożliwym jest taki wniosek przy władzach rewolucyjnych. Często tu zewnętrzne wpływy prą do postanowień, o wiele dalej sięgających, niżli tego chciały pierwsze władze rewolucyjne przy rozpoczęciu ruchu. Przypominam wypadki z rewolucji francuskiej w r. 1789. Lafayette był bezwątpienia jednym z najgłówniejszych motorów ówczesnego ruchu. Gdy przecież później w odpowiedzi na manifest księcia Brunświckiego z d. 21. lipca 1792 lud rzucił się na pałac tuilleryjski i wziął Ludwika XVI. do niewoli, tenże sam Lafayette nie mogąc obronić króla, po którego stronie stanął, zmuszony był opuścić armię i Francję. Dnia 21. stycznia 1793 stracono króla. Czyż można winić Lafayetta, który Ludwika XVI. chciał ocalić i dla tego uciekać musiał z kraju, o uchwałę tę późniejszego rządu rewolucyjnego?

Tu jest wprawdzie przedział tylko półroczny, lecz w obecnym procesie jakżeż można z odezw rządu narodowego z r. 1864, który notorycznie co chwila z innych składał się osób, wyciągać wnioski wsteczne co do zamiarów rządu narodowego z r. 1863, tem bardziej, że obżałowani w większej części już z początku roku 1863 byli uwięzieni? Wniosek zatem pana naczelnego prokuratora nietylko nie zgadza się z historją, ale także sprzeciwia się wszelkiej zdrowej loice. Jeszcze zaś wątpliwszym jest wniosek o odczytanie exposé z 2. listopada 1864 r.

Jeśli bowiem w tym wniosku prokuratorja powiada: „Wnosząc o odczytanie na posiedzeniu publicznem niniejszego przedstawienia rzeczy, jako uzupełnienia skargi głównej, ograniczamy nasze dowody uzupełniające na następujących dziesięciu dokumentach...." wtedy należało oczekiwać, że w exposé będą zawarte tylko owe dziesięć dokumentów już to w brzmieniu dosłownem, już to w streszczeniu. Tymczasem liczy wręczony memorjał ni mniej ni więcej jak 37 (!) rozmaitych odezw, manifestów, artykułów dziennikarskich i t. d. i t. d. i odnosi się do wielkiej liczby obżałowanych tak zwanej serji drugiej. Zaiste, tego rodzaju postępowanie trudno by mi było oznaczyć wyrazem parlamentarnym; mogę tu tylko powtórzyć, co już powiedzianem było z okoliczności jednej ze skarg szczegółowych, to jest, że podobne postępowanie wydawać się musi umyślnem podsuwaniem pomyłek. Nie pozostaje zatem nic więcej, jak tylko wręcz zaprzeczyć wszystkim faktom, podanym w skardze uzupełniającej, i nie wierzyć ani w odkrycia przechowanej broni, ani w mniemane sumy pieniężne. Przecież dożyliśmy już tego, że jednego z obżałowanych trzymano blizko rok w więzieniu za mniemane urządzenie szpitalu, które się później wykazało niczem więcej, jak wiązką słomy i kilku deskami; lub że arsenał, ku zabraniu którego wykomenderowano 15 ułanów, niczem więcej nie był jak trofeą starożytnej broni, która od trzech lat wisiała na ścianie ku ozdobie mieszkania młodego właściciela!

Sprzeciwiam się zatem niemniej odczytaniu owych dziesięciu mniemanych dokumentów, jako też szczególnie tak nazwanego exposé, tj. całej skargi uzupełniającej.

Nacz. prokurator: Muszę tu obstawać za odczytaniem wniosku i twierdzić, że jakkolwiek dokumenta nie dotyczą wszystkich obżałowanych, przecież obchodzą obżałowanego Calliera. Wiemy że obżałowany posiadał patent na województwo chełmińskie. Wniosek udowadnia, że warszawski Rząd narodowy ustanowił w Prusach obok rządu legalnego władze rewolucyjne. Już dla tego samego wniosek powinien być dozwolonym, tem bardziej zaś, że oskarzenie udowadnia, iż organizacja w Poznańskiem przechodziła rozmaite fazy. Tyle jest rzeczą pewną, że cel powstania wyrażony był w programie, który Rząd narodowy na początku postawił; z jednozgodnych zaś czynności Rządu narodowego można wyciągnąć wniosek o celu przedsięwzięcia od pierwszego jego początku. Rzeczą sądu jest zbadać. czy wniosek jest prawdziwym.

Rzecznik Lent: Spór się toczy, czy w ogóle istnieje przedmiotowa istota czynu lub nie. Tu przecież głównie chodzi o to przedewszystkiem, aby prokuratorja dowiodła, iż wniosek jej prawnie jest dozwolony w procesie. Prawo nie zawiera w tej mierze żadnego przepisu, ponieważ wychodzi z założenia, że prokuratorja z góry posiada materjał dowodowy, nie zaś oddaje się nadziei, że może później w czasie procesu uda się jej cośkolwiek wynaleźć. Tem mniej można to przypuścić przy oskarzeniu tego rodzaju. Nie mamy tu bynajmniej do czynienia z przedsięwzięciami Rządu narodowego warszawskiego; lecz ma tu być udowodnione każdemu z obżałowanych, co im zarzucono, obrona zaś stanowczo musi protestować przeciw zwalaniu intencyj Rządu narodowego warszawskiego na karb obżałowanych. Wnioskowi zbywa na dowodzie doniosłości faktów. Proces obecny dwie ma właściwości: nietylko bowiem poczytują w nim obżałowanym ich usposobienie wewnętrzne za zbrodnię, ale także czynią ich odpowiedzialnymi za zbrodnie innych, a nawet za usposobienie innych. Drugą właściwością jest, że prokuratorja żadnego względu nie bierze na autentyczność skryptów; przeciwnie, pierwszy lepszy świstek wciąga w rozprawy jako dowód. Żądałem już, aby podobne dowody usprawiedliwiono.

Jeśli panowie, dożyliśmy tego, że ze strony obrony w wielu przypadkach postawić musiano wnioski o udowodnienie, iż ten i ów dokument, przytoczony przez oskarzenie, jest podrobionym i fałszowanym; jeśli dożyliśmy tego, że władza policyjna przez dzienniki publiczne rozgłasza po całym świecie, iż obrona twierdzi fakta nieprawdziwe; jeśli musieliśmy doczekać się tego, że urzędnicy policyjni odmawiają wszelkiego wyjaśnienia; jeżeli takie rzeczy dziać się mogą u nas, jeżeli opinia publiczna w kraju nadaje procesowi temu zupełnie inną doniosłość i twierdzi, że tu głównie o to chodzi, czy sława dawnego sądownictwa ma być utrzymaną, lub czy sądownictwo ma odtąd wprzężone być pod jarzmo policji: — panowie, jeśli to wszystko jest prawdziwe, wtedy wniosek o przeprowadzenie dowodu co do autentyczności rzeczonych skryptów, zapewne jest uzasadnionym.

Naczelny prokurator: Zaprzeczyć muszę, aby proces do innego dążył celu, jak dawniej. Senat oskarzający uznał, że materjału jest podostatkiem, aby przeciw obżałowanym sądownie rzecz wytoczyć. Jeden z obrońców zakończył razu pewnego temi słowy: „To sędzia z Berlina." Orzeczenie to należy nietylko do senatu wyrokującego, ale także do senatu oskarzającego zastósować. Że w publiczności wyrobiło się inne zdanie o toczącym się procesie, przypisać to należy prasie, która wielokrotnie w tej mierze na opinię publiczną wpływa i takową obrabia. Nie byłoby przyszło do tego, gdyby toczono rozprawy z większą oględnością i z większą oględnością przedstawiano je publiczności. Zarzucono prokuratorji, że się odnosi do artykułów dziennikarskich; uczyniła to przecież prokuratorja wówczas tylko, gdy artykuły pochodziły z organów stronnictw pewnych. Lecz i obrona wniosła o odczytanie podobnych dokumentów....

Rzecznik Lent (przerywając): Aby panu dopomódz i przyśpieszyć bieg rzeczy.

Nacz. prok.: Nie sprzeciwiałem się środkom odwodowym obrony i dlatego mogę liczyć na tęż samą z jej strony względem mnie lojalność.

Rzecznik Lent: Sądzę, że pan naczelny prokurator przyznać musi, że nigdy nie miał do czynienia z lojalniejszą obroną, jak obecna.

Dyskusja ciągnie się dalej z wielką żywością i zajmuje resztę posiedzenia. Szczegółowe sprawozdanie z zajmujących rozpraw tych pozostawiamy do jutra. Dodamy tylko, że sąd po bardzo długiej naradzie uchwalił: aby wniosek naczelnego prokuratora odrzucić, ponieważ nie zawiera nowych momentów oskarżających przeciw obżałowanemu Callierowi, wniosek zaś wsteczny z papierów, przedłożonych obecnie ku oskarżeniu innych obżałowanych, nie jest usprawiedliwionym, gdyż zarzuty, w nich zawarte, sięgają dawniejszych czasów.

Na tem zakończyły się rozprawy szczegółowe i na najbliższem posiedzeniu w środę (o godzinie $9^1/_2$) rozpocznie się po odczytaniu protokołu w języku polskim, najwięcej zajmująca część obecnego procesu tj. wywód ostateczny.

Koniec posiedzenia o godzinie 3.

Jak się dowiadujemy, wniósł rzecznik Elven do prokuratorji odnośnej o wytoczenie skargi przeciw oddawcy resp. autorowi znanego artykuliku w *Pos. Ztg.*, podpisanego przez król. dyr. policji o obrazę urzędnika ze względu na jego powołanie.

Z Wiednia.

II. posiedzenie Izby panów, d. 16. listopada. Początek o godz. 11. Na ławie ministrów: Mensdorff Pouilly, Mecsery, Nadasdy. Ministerjum stanu zawiadamia o śmierci członka Izby, hr. Maurycego Dietrichstein, który nigdy nie był obecny na posiedzeniach. Izba powstaniem z miejsc wyraża swój żal. Siedmiu członków, między nimi Starzeński, usprawiedliwiają na piśmie swoją nieobecność. — Minister skarbu składa przegląd podatku konsumcyjnego za r. 1863. Na weryfikatorów tegoż wybrani: hr. Wilczek, Haase, hr. Hoyos, Leon Thun i Mensdorff-Pouilly. Potem następuje odczytanie aktu familijnego, zawartego w Miramare d. 9. kwietnia b. r. z cesarzem Meksyku.

Na wniosek Hartiga, Izba uchwala wziąć akt ten do wiadomości, złożyć w archiwach swoich i w stosowny sposób podziękować N. Panu za udzielenie tego wysoce ważnego i w najwyższej mądrości zawartego paktu rodzinnego. — Następnie kardynał Rauscher wniósł o wybór komisji adresowej z dziewięciu członków, a o $^1/_4$1 z południa nastąpiła przerwa w posiedzeniu.

II. posiedzenie Izby posłów. Początek o godz. $^1/_4$11. Prezyduje dr. Hasner. Po odczytaniu protokołu posłowie nowo wybrani, Gustaw Groiss (z Siedmiogrodu), baron Kellersperg i Libor Sadil (z Czech) składają przyrzeczenia. Biskup Dobrila otrzymuje urlop na dwa miesiące. Poseł Helcelet z Morawy prosi pisemnie o urlop kilkutygodniowy. Przy głosowaniu okazuje się równość głosów (64:64); przy głosowaniu imiennem większość (85:56) rozstrzygła przeciw udzieleniu urlopu. Równy los spotkał taką samą prośbę dr. Prażaka. Ministerjum stanu zawiadamia, że pp. Brosche, Riccabona i Rosthorn przez bankructwo, Bentkowski przez śmierć a Rogawski przez uwolnienie z braku dowodów od zaskarzenia kryminalnego, stracili mandaty. Dr. Berger wnosi, aby sprawę Rogawskiego oddać do sprawozdania komisji specjalnej, wybrać się mającej z wydziałów. Wniosek ten przyjęty znaczną większością. Opat Eder i 27 posłów proponują wniosek naglący: odpowiedź na mowę od tronu i wybór komisji w tym celu z 12 członków. Schindler w imieniu „opozycyjnych" chce tylko 9. Wniosek Edera względem 12 przyjmuje większość (93:69). Głosowali za nim ministrowie, całe centrum ministerjalne, Siedmiogrodzianie, część „opozycyjnej" lewicy. Przeciw niemu, a za dziewięcioma, byli Polacy, druga część lewicy i kilku posłów włościańskich z Galicji. Na razie więc ministerjum ma na zawołanie 93 głosów, a tak zwana opozycja tylko 69. Następuje wybór sekretarzy, kwestorów i komisji adresowej, — o godzinie 12. przerwa w posiedzeniu.

Ostd. Post donosi, że ministerjum chciało żądać od Izby pozwolenia na sądowne ściganie posła Karola Hubickiego z Ożydowa za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej §. 66. Skoro to nie nastąpiło na tem posiedzeniu w d. 16. b. m., to zdaje się, że ministerjum porzuciło swój zamiar.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 14. listopada.

& Wiadomość, którąście powtórzyli za wiedeńską *Presse*, jakoby rząd francuzki po powrocie cesarza Napoleona z Nizzy, rozkazał wychodźcom polskim wypłacić dodatkowego wsparcia po 25 fr. na głowę, jest zupełnie bezzasadną. Korespondent dziennika *Presse* wziął zwykłą miesięczną wypłatę za coś nadetatowego. Rozumie się, że wszystkie wnioski, wyprowadzane wówczas z tego faktu upadają same przez się.

W sierpniu 1862 r. zawiązanem zostało w Paryżu stowarzyszenie pod nazwą: „Zbratnienie polskie wszystkich wyznań," w celu rozwinięcia i utrwalenia pojednania wyznań religijnych w Polsce, dokonanego w lutym 1861 roku.

W myśl ustawy zasadniczej tegoż stowarzyszenia, jego rada przewodnicząca wezwała wszystkich pisarzy polskich, aby jej nadsyłali swoje prace, które mogłyby wpłynąć na udoskonalenie, upowszechnienie i utrwalenie tego zbratnienia. Prace te w miarę możności stowarzyszenie drukiem ogłaszać będzie, formę zaś i treść takowych pozostawia wyborowi piszących.

Odezwę tę, podpisaną przez przewodniczącego w radzie, p. Ludwika Królikowskiego, i sekretarza tejże rady, p. W. N. Skałkowskiego, ogłoszono już tutaj.

Przed kilką dniami zbankrutował tutaj bankier Rougemont de Lowenberg, (rue de la Victoire, 60). Pasywa wynoszą 25 milionów fran.

Przed kilku dniami krążyły wiadomości, jakoby dwór rzymski był gotów wejść w układy z dworem turyńskim o przyjęcie części długu rzymskiego, zawarowane w konwencji z 15. września. Oto fakt, który zdaje się tłumaczyć tę pogłoskę.

Od czasu przyłączenia części państwa Kościelnego do Włoch, tj. od r. 1860, rząd rzymski nie uznając tego przyłączenia, zatrzymał w więzieniach około 800 złoczyńców, pochodzących z prowincyj aneksjonowanych.

Przed niedawnym czasem. rząd rzymski zmienił to postanowienie, przeprowadzane tak wytrwale, i zawiadomił władze włoskie, że powinny odebrać tych złoczyńców, w przeciwnym bowiem razie zostaną puszczeni na wolność na granicy terytorjum rzymskiego, z zabronieniem powrotu. Władze włoskie, obawiając się najścia tej armii szczególniejszego rodzaju, oświadczyły gotowość zastosowania się do życzeń Watykanu i wydały odpowiednie rozkazy, w skutek czego złoczyńcy owi zostali wsadzeni na okręta w Civitta-Vecchia dla odesłania do Genuy, zkąd rozesłani będą do więzień włoskich.

Opryskliwa i niegrzeczna — co najmniej — forma propozycji, uczynionej w tym celu przez Rzym władzom włoskim — nie pozwala przypuszczać żeby ten fakt mógł służyć za punkt wyjścia do jakichkolwiek zgodnych układów.

Otrzymaliśmy tu smutną wiadomość o zgonie na Sybirze szanownego starca, ś. p. Jana Kantego Wołowskiego, niegdyś prokuratora jeneralnego w Kongresówce.

Kronika.

Wykaz.

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Złoczowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, zapadłych w październiku 1864.

(Ciąg dalszy.)

III. C. k. sąd wojenny w Przemyślu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, §§. 341 i 343 w. k. k.

1. Marcela Siedlicka, 22 l., stanu wolnego, córka krawca z Sanoka i 2. Karolina Paszkowiczowa, 26 l., żona zecera w Sanoku, z Uherzec (śpiewanie pieśni „Boże ... cze Twoje dzieci") więcej poszlakowana, uwolnione z braku dowodów. — 3. Alfons Reitzenstein, 30 l., stanu wolnego, syn właściciela dóbr z Podburza i 4. Maciej Wolanin, 37 l.. żonaty, leśniczy z Dydni (sprowadzanie amunicji), więcej poszlakowany, uwolnieni z braku dowodów.

Za zbrodnię gwałtu publicznego §. 358 wojsk. k. k.

5. Maciej Sanok, z Kamionki, 37 l., żonaty, kmieć, na 14 dni więzienia. — 6. Mikołaj Ciak, z Zrotowic, 30 l., żonaty kmieć. więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 7. Andrzej Faobryk, z Kochanówki, 52 l., żonaty kmieć, na 3 miesiące więzienia.

Za zbrodnię kradzieży z obciążeniem przez posiadanie cudzych dokumentów legitymacyjnych.

8. Rachmiel Josel Weichselbaum, 20 l., żonaty, kupiec, z Rudnika, z wliczeniem 5-miesięcznego aresztu śledczego na 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

Za przestępstwa przeciw zarządzeniom publicznym.

9. Hryć Topolnicki z Łodzinki Dolnej, 60 l., żonaty kmieć, na 14 dni aresztu. — 10. Mikołaj Topolnicki, z Łodzinki Dolnej, 19 l., stanu wolnego. syn kmiecia, na 12 dni aresztu. — 11. Grzegorz Konaniec, 40 l., żonaty, pomocnik woźnego w Brzozowie, na 14 dni aresztu. — 11. Bazyli Gongała, 34 l., żonaty, kmieć z Przekopanej, na 3 dni aresztu — 13. Feliks Kilarski, 35 l, żonaty, majster szewski z Przemyśla, na 2 tygodnie aresztu. — 14. Waśko Diaczyk, 23 l., żonaty. kmieć z Mchawy, z wliczeniem 3-tygodniowego aresztu śledczego, na 3 tygodnie ścisłego aresztu zaostrzonego 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 15. Iwan Pietro, 55 l., żonaty, kmieć z Mchawy, z wliczeniem 3-tygodniowego aresztu śledczego na 1 tydzień ścisłego aresztu zaostrzonego 1-razowym postem.

Za nieprawne posiadanie broni.

16. Jan Kozak, z Jaworowa, 36 l., żonaty, wyrobnik, prócz utraty broni, na karę pieniężną w kwocie 25 zlr. — 17. Franciszek Dymek, z Wesoły, 60 l. żonaty kmieć, na 8 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Przemyślu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W ruskiej matycy odczytał pan Pietruszewicz rozprawę historyczną, pod tytułem: „Czy istniały dwa Halicze, książęce grody, jeden w słowiańsko-węgierskiej krainie, drugi po tej stronie Karpat nad Dniestrem, czy nie?“ W rozprawie tej usiłuje p. Pietruszewicz zbić zdania, wyrzeczone w tym względzie przez pana Augusta Bielowskiego.

Dzieła angielskiego o Polsce, o którem onegdaj podaliśmy wiadomość, jest autorem p. Bullock (nie jak przez omyłkę drukarską podano, Hallock). Pan Bullock objeżdżał Polskę podczas powstania, jako korespondent dziennika *Daily News*, i bawił czas niejaki we Lwowie.

Przez pomyłkę wydrukowano w onegdajszej Kronice, że pp. Dymidowicz i dr. Ziemiałkowski skazani są pierwszy na 2, drugi na 3 lata ciężkiego więzienia. Obaj ci panowie skazani są na proste więzienie.

Ciekawe zdarzenie. Dla hippofilów będzie to ciekawą wiadomością, że klacz (p. Ochockiego Kaliksta), która zwyciężyła w drugim biegu na wyścigach tarnopolskich, nie jest ani folblutką, ani halbblutką, ani nawet trenowaną, tylko jest koniem pociągowym, dyszlowym.

Wypadek na kolei żelaznej. Dnia 15. b. m. zetknęły się na zachodniej kolei żelaznej między Wiedniem a Lincem dwa pociągi towarowe, przyczem pięć osób z służby kolejowej zostało zabitych a 3 rannych. Obie maszyny i 15 wagonów zostały uszkodzone, a kolej sama w w miejsce wypadku popsutą.

(*D*) **Przemyśl** d. 15. listopada. Dnia 13. b. m. wieczorem wszczął się ogień w kamienicy nr. 11. z tyłu na stryszku, i jak mi mówiono, także o tym samym czasie za Sanem u p. Chomczyńskiego. W obu miejscach był ogień podłożony, lecz szczęściem że wcześnie spostrzeżono i ugaszono tak, że żadnej szkody nie było.

Podług prawdopodobieństwa, nikt inny nie trudni się podpalaniem, jak tylko włóczęgi, których brak utrzymania do tego kroku zmusza, gdyż zawsze przy podobnych okolicznościach są do kradzieży pierwsi. I tego roku doświadczyliśmy już, że kilka pożarów bądź to w mieście, bądź na przedmieściach li tylko z podpalenia powstało. Dlatego radzilibyśmy tutejszym władzom bezpieczeństwa, żeby się w tę rzecz wdać i wszelkie indywidua bez jakiegokolwiek bądź utrzymania z miasta wydalać chciały. Nie pomijam tu zrobić też uwagi, aby gmina miejska lepiej jak dotychczas pilnowały straży nocnych.

Przyjaciela dzieci wyszedł nr. 22. i zawiera: 1. „Urojenie,“ powieść; 2. „Najpiękniejszy ubior,“ wiersz; 3. „Kazimierz Wskrzesiciel;“ 4. „O głosie“ (dokończenie); 5. „Rozmaitości.“

Koncert. W niedzielę d. 20. listopada odbędzie się drugi koncert Towarzystwa muzycznego w sali ratuszowej. Program następujący: 1) Symfonia (Es-dur) J. Hajdena. 2) Arja z „Stabat mater“ Rossiniego, odśpiewa pan Norbert. 3) Larghetto i Rondo z (F-moll) koncertu Fr. Szopena, odegra z towarzyszeniem orkiestry pan Mikuli. 4) Uwertura koncertowa utworu pana Wiethe. Spodziewać się należy, że publiczność licznie pospieszy na ten koncert naszego Towarzystwa muzycznego, zwłaszcza że da się na niem słyszeć po dłuższej przerwie znakomitą swą grą pan dyrektor Mikuli, uczeń naszego nieśmiertelnego Szopena.

TEATR POLSKI. Dziś w piątek: **Pierwszy występ śpiewaczki** (Eglantyna), dramat z niemieckiego w 4 aktach.

Ostatnie wiadomości.

Berlin 16. listopada. Wojskowe obsadzenie polskiej granicy i skombinowana komenda nad dotyczącym korpusem zostaną zniesione. Sejm zostanie zaledwie przed styczniem zwołany.

Bruksela 16. listopada. Na życzenie cesarza Maksymiliana założone zostanie w Paryżu towarzystwo wychodźców. Wiktor Emanuel napisał list własnoręczny do cesarza Napoleona. Sartiges i Montebello przybyli do Paryża. Wysłano zaraz depeszę do Compiégne.

Włoski minister spraw zewnętrznych, jenerał Lamarmora, miał d. 16. bm. drugą mowę w parlamencie, w której wyjaśnić chciał swą mowę pierwszą. W wyjaśnieniu tem oświadczył Lamarmora, że chciał tylko wyrazić nadzieję, „iż cesarz austrjacki dałby się przekonać, że ani militarny interes, ani honor Austrji nie wymaga utrzymania Wenecji.“ I w tych słowach upatrywać można groźbę przeciw Austrji a zarazem nacisk na Izbę.

Finansowy projekt ministra włoskiego Selli, da się, jak donoszą dzienniki, daleko łatwiej wykonać, niż się tego spodziewano z początku. Pomoże mu mianowicie gotowość do ofiar włoskich obywateli. Miasto Brescia oświadczyło się, że zapłaci z góry za swych mieszczan podatek za r. 1865.

Cesarzowa Eugenia zamierza, jak donosi *Nation*, odwidzić carowę w Nizzy po swym powrocie z Compiégne. Carewicz przybył także do Nizzy.

Po dziennikach niemieckich, pruskich i wiedeńskich, snują się pogłoski, że bawiący obecnie w Warszawie były namiestnik Kongresówki, jen. Lüders, ma pomagać hr. Bergowi w ułożeniu ustawy o sejmie dla Królestwa, złożonym z członków stanu miejskiego, wiejskiego i panów. Szlachtę zaprzestano by uważać za stan osobny. Na pierwszą kadencję członkowie sejmowi nie mają być wybierani, ale mianowani przez rząd. Osoby, które brały udział widomy w powstaniu, na trzy lata są pozbawieni prawa wybieralności, nawet amnestjowani. (Nastąpiłaby więc amnestja; p. r.) — Ustawa jednak ma być ogłoszoną dopiero po ustąpieniu hr. Berga. Posadę jego w Warszawie objąłby znany liberał moskiewski, jenerał ks. Suwarow. Są to oczywiście tylko pogłoski, stojące w zupełnej sprzeczności z obecnemi faktami.

O drugiem posiedzeniu Rady państwa czytamy w *Neue freie Presse*: „Solidarniej niż kiedykolwiek stanęła dziś partja ministerjalna naprzeciw posłom z lewicy, ożywionym tym razem najlepszą chęcią. Dopiero mamy drugie posiedzenie Rady państwa, a musimy już zapisać tak stanowczą klęskę lewicy, że nas prawie strach zbiera przed dalszym biegiem sesji. Z uchwalonej wczoraj listy kandydatów zdołała utrzymać lewa strona tylko imiona tych posłów, którzy zarazem przez ministerjalny klub do listy przyjęci zostali. Z wybranych do komisji należą bowiem tylko posłowie: Giskra, Brinz, Herbst, Berger i Potocki do grupy liberalnej, podczas gdy posłowie Pratobevera, Kuziemski, Hagenauer, Ryger i Moga należą zupełnie do stronnictwa ministerjalnego. Od dwunastego członka, posła Zimmermanna, zależy tedy stosunek głosów w wydziale.

„Stronnictwo ministerjalne rozporządza około 90 głosami. Ponieważ w Radzie państwa tylko 170 miejsc jest obsadzonych, a posłów, nieobecnych jeszcze dotąd, uważać należy prawie wyłącznie za rezerwę partji ministerjalnej, więc większość ministerjalna jest na całą sesję już zapewnioną. Tem samem otwiera się już dość pewny widok na charakter i skutek tej sesji.“

Podczas wyborów do wydziału adresowego widziano ministrów gorliwie chodzących około swych zwolenników, a minister stanu dowiadywał się osobiście o kartki włościan galicyjskich. Widziano nawet, jak p. Lasser pisał kartkę dla dr. Rygera, który podobno nie miał własnego ołówka.

Dlaczego tym razem wybrano do wydziału adresowego 12 członków, to zdaje się ztąd pochodzić, powiada *Morgenpost*, że są deputowani, którzy jakkolwiek są niemiłymi dla ministerjalnych, przecież w końcu muszą być wybrani do wydziału, gdyż należą do najznakomitszych mowców Izby (jak Herbst, Giskra, Brinz i t. p.) Deputowani ci tworzyliby większość, gdyby wydział składał się tylko z 9 członków. Dlatego wybrano cyfrę 12, aby raz módz wybrać tych, co muszą być wybranymi, a powtóre w wydziale samym zapewnić większość ministerjalnym, i projektowi adresu z góry już nadać cechę ministerjalności.

Dnia 16. wydano drugie ważne sprawozdanie komisji długów państwa. Z znajdujących się w niem wniosków komisji, wyjmujemy następujący:

„Rada państwa zechce orzec: „Przyjęta przez c. k. ministerstwo stanu jako najwyższą władzę opiekuńczą i administracyjną dobroczynnych zakładów, instytucyj i funduszów, bez pozwolenia Rady państwa gwarancja należącego się w miarę zapisu głównego długu w zawartej między c. k. uprz. zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu a bankiem dla handlu i przemysłu w Darmsztadzie pożyczce, punktualnego płacenia zakładowi kredytowemu w Wiedniu raty dorocznej, równającej się każdorazowej sumie wygranej — jest naruszeniem konstytucji i nie ma wobec finansów państwa żadnej prawnej skuteczności.“

Wiadomości, podane przez pewien dziennik wiedeński, że od Rady państwa zażądać chciano upoważnienia do sądowego ścigania posła Hubickiego, nie jest fałszywą. Prezydjum Izby zawiadomionem zostało d. 15. bm. o tym zamiarze; zdaje się że w 24 godzin później uchwalono już odstąpić od tego żądania. Pan Hubicki zasiada już w Radzie państwa. Dr. Zyblikiewicz przyjechał także. Posłowie polscy mają wziąć żywy udział w debatach o stanie oblężenia w Galicji.

Listy z Dalmacji donoszą o przygotowaniach w Czarnogórze do niepokojów.

Jen. major Križmanic, dowodzący oddziałem wojska, operującego przeciw powstańcom furlańskim wydał następujące rozporządzenie:

„Ponieważ w pojedynczych powiatach górzystej okolicy Furlanu pojawiły się bandy zbrojne, które się ośmielają zakłócać spokój publiczny, otrzymałem ja jako dowódzca rozłożonego w rzeczonych powiatach c. k. wojska od JEksc. dowodzącego armią, fzm. Benedeka polecenie, nietylko czynny udział w buncie (Rebellion), lecz także wszystko, cokolwiek ma na celu powiększenie band powstańczych lub wspieranie tychże, traktować jako zbrodnię przeciwko wojskowej sile państwa, i winnych oddawać pod sąd wojskowy, obwołując sąd doraźny na wszystkie wzmiankowane zbrodnie, co niniejszem obwieszczeniom czyni się wiadomo.

„Stosownie do tego będą śmiercią karani nietylko wszyscy uczestnicy band zbrojnych, lecz także ci, którzy werbunkami, szpiegowaniem rozpołożenia i ruchów c. k. wojsk, lub dostarczaniem żywności, broni, amunicji, wyżwzmiankowanym złoczyńcom w ogóle dają pomoc; tudzież ci, którzy się zapuszczają w porozumienie z bandami, aby im pośredniczyć w korzyściach a c. k. wojska przyprawiać o szkodę. Uwiadamiam dalej: 1) że wszystkie straże i patrole otrzymały rozkaz dawać ognia do każdego, kto na ich wezwanie natychmiast nie stanie, lub usiłuje uciec; 2) że z rozkazu pana komenderującego armią kara śmierci ma być darowaną każdemu winnemu buntu lub wsparcia danego buntu, lub współwinnemu, jeżeli się stawi dobrowolnie, lub przez ludność będzie dostawiony władzom. — Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie w chwili ogłoszenia w całej okolicy, która jest obsadzoną przez wojska, stojące pod moją komendą t. j. w powiatach: Sacile, Pordenone, Maniago, Spilimbergo, San Daniele, Gemona, Moggio, Tolmezzo, Ampezzo, Pieve di Cadore, Auronzo, Longarone, Belluno, Agordo, Feltre, Fonzaso, Ceneda i Conegliano (t. j. w 15 powiatach.) Dan w Udine d. 11. listopada 1864 (podp.) Krizmanic c. k. jenerał major.“

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 18. listopada. Wczorajszego dnia przedłożono w Izbach wnioski finansowe: zamknięcie rachunków za rok 1862, budżet państwa na r. 1865, kilka wniosków do regulacji podatków, mające głównie na oku nowe, powszechne czystego dochodu opodatkowanie pod nazwą podatku klasowego.

Wiedeń 18. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych interpeluje Schindler, czyli rząd zamierza w bieżącej jeszcze kadencji przedłożyć ustawę o odpowiedzialności ministrów. I w Izbie niższej składa hr. Mensdorff pakt familijny z cesarzem Maksymilianem. W przedłożonym na rok 1865 budżecie są wydatki oznaczone na 548 milionów, a dochody na 518 milionów złr. Do pokrycia deficytu ma posłużyć najpierw 18 milionów kosztów wojennych, które księztwa Zaelbiańskie Austrji zapłacić mają. Reszta pokryta ma być pożyczką. Podatek klasowy ma zaprowadzony być na czysty dochód, wolny od długu, i obejmować wszystkie klasy ludności. Wniesiono i projekt obniżenia opłaty od wyrobu wódki o 10 procentu.

Trydent (w Tyrolu południowym) **17. listopada**. *Gazetta di Trento*: Wczoraj rano pod Bagolino (w Lombardji włoskiej) odbyła się gorąca walka między oddziałem Garybaldczyków (zapewne dążących w pomoc powstańcom w Weneckiem; p. r.) a wojskiem włoskiem. Z obu stron było wielu zabitych i rannych. Bandę częścią pochwytano, częścią rozprószono.

Część urzędowa.

C. k. finansowa dyrekcja krajowa mianowała kontrolorem urzędu podatkowego III klasy oficjała urzędu podatkowego Ernesta Grossa i Jana Kulczyckiego; oficjałem rachunkowości podatkowej kontrolora urzędu podatkowego Alfonsa Borowskiego; oficjałami urzędu podatkowego asystenta urzędu podatkowego Tytusa Kisielewskiego stale, a asystentów urzędu podatkowego Leona Siczyńskiego, Leona Trusiewicza, Roberta Krachwila, tudzież asystentów rachunkowości podatkowej Rafała Dobrzańskiego, Edwarda Łukowskiego i asystenta kancelaryjnego Jana Kindeforskiego prowizorycznie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stowarzyszenia rzemieślników rozpowszechniają się w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich. Właśnie piszą do *N.* z Golubia: „Tutejsi Żydzi założyli także Towarzystwo pożyczkowe dla swych przemysłowców niby na wzór tutejszego polskiego; z tą jednak różnicą, że członkiem towarzystwa, to jest kto chce mieć udział w uchwałach i wyborach zarządu, może być tylko taki, co najmniej 5 tal. złoży wkładki na żelazny kapitał i przynajmniej 5 sgr. miesięcznej składki zobowiąże się płacić. Kilku po 25 do 50 tal. złożyło bez żądania zwrotu. Do pożyczki zaś ma prawo każdy procederzysta żydowski, choć najbiedniejszy, byle stawił gwarancję za pożyczone pieniądze, czy to fantem, czy też zaręczycielami. Tem także się różni od polskiego, że członkami towarzystwa obok rzemieślników, są także osoby najpierwszego znaczenia; między innymi kanclerz miejski żyd i żydowski posiadacz szlacheckiego majątku w Królestwie, gdy tymczasem towarzystwo polskie pomimo trzechletniego istnienia, składa się z kilkunastu samych tylko rzemieślników i nie zdołało dotąd wzbudzić zaufania u możniejszych i znaczniejszych osób, którzyby chociaż tylko przez ciekawość przystąpili do towarzystwa i prócz jałmużny, którą jeden i drugi dorzucił do zawiązania towarzystwa pożyczkowego polskiego, nikogo z możniejszych nie interesuje. — Daj Boże, aby i nasi światlejsi i znaczniejsi rodacy zajęli się więcej losem rzemieślników, a z pewnością nicby na tem nie stracili, owszem znaleźliby zadowolenie w sercu swojem.“

Rozdzielenie premiów za chów koni (Dok.) 2. Do stacji konkursowej w Nowym Sączu przystawiono ogółem 70 sztuk klaczy (matek) ze źrebiętami, jakoteż trzyletnich klaczy, które obiecują zdolność na matki. Z premiów, dla klaczy (matek) ze źrebiętami przeznaczonych, pierwsze premium 10 dukatów cesarskich w złocie otrzymał Paweł Launhard, kolonista z Gołąbkowic w powiecie nowo-sandeckim; cztery inne premia zaś po 3 dukaty ces. w złocie otrzymali: Jakób Schneider, kolonista z Mokrej Wsi w powiecie starosandeckim, Stanisław Czahura, włościanin ze Sowlin w powiecie limanowskim, Jan Fritz kolonista ze Starej Wsi w tymsamym powiecie i Sebastjan Śliwa włościanin z Jodłownika w powiecie limanowskim. Z premiów dla trzechletnich klaczy przeznaczonych, pierwsze premium 8 dukatów ces. w złocie otrzymał Adam Gerhard, kolonista z Podrzyc w powiecie nowosandeckim, trzy inne premia zaś po 3 dukaty ces. w złocie otrzymali: Adam Bischof z Gołkowic w powiecie starosandeckim, Błażej Zając, włościanin z Jodłownika w powiecie limanowskim i Stanisław Drożdż włościanin z Krasnego w tym samym powiecie. Zaś 38 hodownikom koni przyznano medale.

3. Do stacji konkursowej w Tarnowie przyprowadzono 18 klaczy (matek) ze źrebiętami i 11 trzyletnich klaczy, które obiecują zdolność na matki. Z premiów dla klaczy (matek) ze źrebiętami, pierwsze premium 10 dukatów ces. w złocie otrzymał Michał Szlosek, włościanin z Kozierówki w powiecie żabnieńskim, cztery zaś inne po 3 dukaty ces. w złocie otrzymali włościanie: Walenty Żelasko i Tomasz Paluchowski obydwa z Woli Pławskiej w powiecie mielzeckim, Paweł Wyczesany z Maszkienic w powiecie brzeskim i Szymon Paszkowski z Pietruszowej Woli w powiecie frysztackim. Z premiów dla trzyletnich klaczy, pierwsze premium 8 dukatów ces. w złocie otrzymał Jan Ocwieja, włościanin z Biadolin w powiecie bocheńskim, trzy inne zaś po 3 dukaty ces. w złocie otrzymali włościanie; Wawrzyniec Lorek z Samocic w powiecie żabnieńskim, Jan Seiler z Woli Pławskiej w powiecie mieleckim i Michał Dymon z Samocic w powiecie żabnieńskim. Jedenastu hodowników koni otrzymało medale.

— (*H. S.*) **Z Brzożańskiego** 13. listopada. Przeczytawszy w nr. 258 „Gaz Nar.“ korespondencję o wyścigach tarnopolskich z Czortkowa, pozwalam sobie napisać w tym przedmiocie kilka uwag. Pan korespondent uważa na samym początku, iż konie, które stanęły do biegu, były prawie wyłącznie z Czortkowskiego i wnioskuje z tegoż, iż kursa w wschodniej Galicji powinny się odbywać w Czortkowie lub Buczaczu. Od samego zawiązania się Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni w Galicji, konie jednych i tych samych właścicieli biegają na arenie lwowskiej, konie tychże samych właścicieli okazały się tego roku na arenie tarnopolskiej. Prawda iż wszystkie konie te są z Czortkowskiego; jednakże z tego nie wynika, aby stosowniejszem było, by wyścigi wschodniej Galicji miały się odbywać w Czortkowie lub Buczaczu.

Wydział kursowy bardzo stosownie zrobił, naznaczywszy Tarnopol jako miejsce do wyścigów, gdyż chociaż tego roku nie było koni z Tarnopolskiego, w żaden sposób twierdzić nie można, iż w Tarnopolskiem nie ma koni, mogących pójść w zawody co do siły i rączości. W okolicy Tarnopola znajduje się najwięcej koni z całej Galicji.

Ze stada Jarczowieckiego powstało w Tarnopolskiem i sąsiedniem Brzeżańskiem 8 stad na przestrzeni kilkumilowej; stada te posiadają razem przeszło 200 klaczy i wychowują rocznie stokilkadziesiąt koni. Zważywszy iż właściciele tych stad mają doskonałe Jarczowskie ogiery, śmiało twierdzić mogę, iż konie te w Tarnopolu biegać mogą. Że tego roku koni swoich nie przyprowadzili, pochodzi ztąd iż nie wiedzieli czy wyścigi będą zastósowane do stosunków miejscowych lub czy się będą tak odbywać jak we Lwowie; chociaż koni nie przyprowadzili, jednakże do improwizowanego biegu z przeszkodami znalazło się blisko dwudziestu jeźdźców, z których prawie żaden nie był z Czortkowskiego. Przekonawszy się iż w takich prowincjonalnych biegach niekoniecznie muszą się mierzyć z końmi, przez angielskich trenerów trenowanemi, wystąpią zapewne w następnych latach licznie, porozumiawszy się z wydziałem kursowym i urządziwszy dla siebie biegi bez dżokiejów, w których konie tak używane będą, jak to stosunki nasze wymagają, i wtenczas właściciele mniej majętni będą mogli brać udział w tychże.

Co się tyczy tego iż arena w Tarnopolu była niedogodna, odpowiem iż miejsce było źle wybrane; przy drodze murowanej skalackiej znajduje się miejsce bardzo stosowne. Nakoniec muszę jeszcze dodać, iż przy tegorocznych biegach przeszkody wszystkie były bardzo nieznaczące i chociaż nie przeczę, że w Galicji wschodniej dobrzy jeźdzcy być mogą, nie zgadzam się z panem korespondentem z Czortkowa, jakoby bieg tarnopolski był dowodem, iż mało który kraj takich posiada jeźdźców jak Galicja, tem bardziej iż w ostatnich czasach jazda konna została u nas bardzo zaniedbana, co jest rzeczą całkiem naturalną, jeżli się wychowuje konie tylko do wyścigów — na arenie angielsko-lwowskiej, i każe jeździć na nich dżokiejom, zamiast siąść samemu, — i jeżli arena wyścigowa staje się celem a nie środkiem.

— **Lwów** 16. listopada. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (81 funtów) 2 złr. 86 c.; żyta (76 fnt.) 1 złr. 56 c.; jęczmienia (67 funtów) 1 złr. 48 c.; owsa (46 funtów) 1 złr. 6 c.; hreczki 1 złr. 69 c.; prosa 2 złr. 20 c.; fasoli 3 złr. 80 c.; ziemniaków 1 złr. 22 c.; — cetnar siana 1 złr. 41 c.; okłotów 63 c.; — sąg drzewa bukowego 12 złr. 3 c., sosnowego 9 złr.

Kraków 15. listopada. Dowóz zboża na granicy znów był wczoraj bardzo szczupły z powodu deszczu i błota; w skutek tego prawie zupełnie utrzymały się ceny zeszłotargowe; a lubo przedaż była mała, wszelako nic nie kupowano na umowy późniejsze. Dziś na targu pojawiło się wielu kupców zbożowych z Górnego Szlązka i w małej sprzedaży ceny nieco się podniosły. Żyto płacono na transito po $20^{1}/_{2}$ do $20^{3}/_{4}$ złp. i sprzedano go około 200 lub 300 korcy: pszenicy 500 do 600 korcy sprzedano po 31, 32 do $32^{1}/_{2}$ złp. Na potrzebę miejscową bardzo słabo szła sprzedaż, i tak pszenica jak żyto ledwie dotarły do cen notowanych.

Chrzanów 11. listopada (Ceny targowe.) Pszenica (za mierzycę) 3.50, żyto 2.25, jęczmień 2.25, owies 1.50, groch 3.25, bób 3.50, tatarka 2 złr., ziemniaki 1 złr., drzewo twarde (za sąg) 8.50, miękkie 6 złr., siano (za cetnar) 1.50, słoma 1.25, konicz na paszę 2 złr. — **Nowy Sącz** 11. listopada. Pszenica (za mierzycę) 3.90, żyto $2.72^{1}/_{2}$, jęczmień 2.15, owies 1.10, groch 3.50, ziemniaki 1 zł. 5 ct., drzewo twarde (za sąg) 8 zł., miękkie 5 zł., siano (za cetnar) 1.30, słoma 70 ct. — **Biała** 12. listopada. Pszenica (za mierzycę) 4 złr., żyto 2.45, jęczmień 2.50, owies 1.35, siano (za cetnar) 1.15, słoma 1.78.

Przyjechali d. 16. listopada.

Pp. Tyszkiewicz Mikołaj z Moskwy, Pieńczykowski J. z Wybranówki, Dylewski Mar. z Rolowa, Ursprung Ant. z Wiednia, Gnoiński Aleks. z Danilcza, Ujejski Br. z Sułosza, Listowski Aleks. z Koropca.

Wyjechali d. 16. listopada.

Pp. Janicki Ryszard do Stanisławowa. Głowacki Wład. do Nadowa, Ebermann M. do Tarnopola, Rylski Leon do Nart, Małecki Aleksander do Kozina.

Kurs lwowski, z dnia 17. listopada

	Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski	5	47	5	52
Dukat cesarski	5	49	5	55
Moskiewski półimperjał	9	51	9	64
Moskiewski rubel srebrny	1	80	1	83
Moskiewski rubel papierowy	1	46	1	48
Pruski taler kur.	1	73	1	75
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	83	74	62
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	77	52	78	32
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	74	03	74	73
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	79	55	80	28
Akcje kolei żel. gal.	235	75	237	75

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 17. listopada

	W. gl.	ct
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	70	75
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	80
Losy z r. 1860	93	70
Akcje banku narod. za 1000 gl.	783	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	177	30
London 10 funt. szterlingów	116	20
Dukaty cesarskie sztuka	5	55
Srebro za 100 złr. w. a.	116	—

Wiedeń 16. listopada.

	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Metaliki na wal. a.	66	65	66	80
„ Pożyczka narod.	80	00	80	15
„ Metaliki na m. k.	71	00	71	10
„ Obl. ind. niż. austr.	90	25	90	75
„ „ „ węgiers.	74	50	75	00
„ „ „ chor. i ban.	75	25	75	50
„ „ „ galicyjsk.	73	90	74	25
„ „ „ bukowińs.	72	50	73	00
„ „ „ siedmiogr.	71	50	72	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczk. z r. 1839	156	50	157	50
„ „ 1854	89	75	90	00
„ „ 1860	94	50	94	60
„ „ 1864	84	40	84	50
„ kredytowe	125	70	125	80
„ ks. Esterhazego	113	00	115	00
„ ks. Salm	33	00	33	50
„ br. Palffy	30	75	30	50
„ ks. Klary	29	25	29	75
„ hr. St. Genois	30	00	31	00
„ miasta Budy	27	50	28	00
„ ks. Windischgrätz	20	00	20	50
„ hr. Waldstein	20	00	20	50
„ hr. Keglevich	13	50	14	00
„ Rudolfa	11	60	11	75
Akcje banku i przem.				
Banku narod. austr.	782	00	783	00
„ anglo-austr.	82	50	83	00
Zakładu kredytowego	178	10	178	20
Kolei półn. Ferdynanda	192	10	192	20
„ galicyjskiej	236	25	[illegible]	50
czerniowiec. z wpł. 25%	49	00	49	25
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	97	60	97	70
Frankf. u. M. 100	97	80	97	90
Hamb. 100 mark.	87	25	87	40
Londyn 100 fun.	116	00	116	20
Paryż 100 frank.	46	20	46	30
Warszawa 16. listopada.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III ok „	14	71	14	74
kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	80	00	80	25
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	86	00	86	50
Paryż 16 listopada.				
Renta 3%	64	85	00	00
Londyn 16. listopada.				
Konsole	89	[illegible]	90	00

Podziękowanie.

Wielmożnemu REKTORZIKOWI, doktorowi medycyny i profesorowi anatomii przy uniwersytecie lwowskim, za ocalenie mi żony a drobnym dzieciom matki od długich i niewysłowionych boleści i nieochybnej śmierci, przez wielce niebezpieczną a jednak z podziwienia godną zręcznością wykonaną operację oka, od lat ośmiu wrzodem dotkniętego, publicznie złożyć dzięki poczytuję sobie za święty obowiązek, aby Mu wdzięczność całej rodziny wymowniej wynurzyć i w osobach, ulgi w cierpieniach przez operacje potrzebujących, w zdatność Jego wiarę wzbudzić.

1110 (1—1) **J. Fedewicz.**

Wielkie przez rząd gwarantowane

Losowanie kapitałów

w 6 oddziałach. Ciągnienie I. oddziału nastąpi 15. i 16. grudnia r. b. Na 32000 numerów wypada 17.500 wygranych w sumie ogółowej

1.060.590 talarów pruskich

czyli:

2.651.230 Mark.

Cały los oryginalny kosztuje 7 zł. w a.
½ losów różnych num. 7 „ „
¼ „ „ „ 7 „ „
u podpisanego domu bankierskiego

A. Scharlach u. Neumann
in Hamburg.

☞ Tylko gotówką opatrzone zlecenia będą uwzględniane. Po ciągnieniu otrzymają szanowni interesenci listy ciągnienia bezpłatnie. (1.109 1—6)

Powszechnie znaną i lubioną

Herbatę

jaka była na składzie ś. p. Franciszka Paidlego, mam w komisie z tych samych źródeł, tej samej i lepszej dobroci, i sprzedaję funt, nie wliczając w wagę opakowania, po cenach 3, 4 i 5 zlr. w. a. (1 112 1—4)

Emilia Paidly wdowa.
pod l. 19 ²/₄ w domu p. dr. Nagla na Szerokiej ulicy w oficynach.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE.

profesora Cazenave.
naczelnego lekarza szpitalu ś. Ludwika.

Pigułki te przyrządzone z nowego owocu, sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawiając najmniejszej boleści, ani kolek, ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bolu głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i złych humorów, które są po największej części przyczyną ciężkich słabości. 1.100 1—0

Dostać można u pp. aptekarzy: we **Lwowie u ZYG. RUCKERA**; w Wilnie u Chrościckiego; w Poznaniu u Elsnera, w Warszawie u Mrozowskiego; w Krakowie u Molędzińskiego i w Kijowie u Marcińczyka.

Cena 2 zlr., z opakowaniem 2 zlr. 20 kr.

Nauczyciela

prywatnego, dla młodzieńca, do klasy łacińskiej 1szej i do 3ch dziewcząt młodszych, poszukuje aptekarz w **Glinianach.**
1089 2—2

Wełna od bolu zębów.

Takowa uznaną została wieloma doświadczeniami za najpewniejszy środek do natychmiastowego uśmierzenia zupełnego, najsilniejszego bolu zębów, usuwając cierpienia na czas bardzo długi.

Takową poleca apteka A. BERLINERA we Lwowie w paczkach po 15 cnt. 1.029 1—0

Fosforan żelaza

pana **Leras**, inspektora paryzkiej akademii medycznej.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak **Fosforan żelaza**, dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym pacjentom. Leczy on **boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznej, limfatyzm, krew wyczerpaną zasila, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.** Środek ten posiada dowiedzioną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust, ani zębów.

Główny skład u **Z. RUKERA we Lwowie**, jako też w składzie materjałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego w Warszawie i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Elsnera w Poznaniu, Molędzińskiego w Krakowie, Marcińczyka w Kijowie.

Cena 1 zlr. 50 ct., z opakowaniem 1 zlr. 70 centów. 1002 (3—4

Adwokat krajowy

we Lwowie.

dr. Ignacy Czemeryński.

otrzymuje swą kancelarję w domu pod l. 18 m. przy **ulicy Halickiej i Kapitulnej.**

1103 2—3

Dnia 1. grudnia 1864

nastąpi 3. ciągnienie

najnowszej c. k. austrjackiej pożyczki państwowej z r. 1864.

Wyprzedaż losów jest we wszystkich państwach prawnie pozwolona. Główne wygrane tej pożyczki są następujące: **20 po zlr. 250.000, 10 po zlr. 220.000, 60 po zlr. 200.000, 81 po zlr. 150.000, 20 po zlr. 50.000, 20 po zlr. 25.000, 121 po zlr. 20.000, 90 po zlr. 15.000, 171 po zlr. 10.000, 352 po zlr. 5.000, 432 po zlr. 2.000, 783 po zlr. 1.000, 1350 po zlr. 500, 5540 po zlr. 400**: tudzież małe wygrane **zlr. 200, 195, 190, 185, 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140.** Każda obligacja musi niezawodnie najmniej zlr. **135** wygrać.

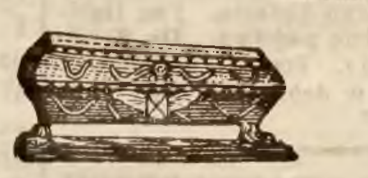
Rocznie bywa 5 ciągnień a mianowicie 1. grudnia, 1. marca, 15. kwietnia, 1. czerwca i 1. września.

Losy oryginalne na powyższe ciągnienie sprzedają się po cenach najtańszych.

Jeden los na jedno ciągnienie kosztuje 3 zlr. w. a., 6 losów na jedno ciągnienie kosztuje 15 zlr. w. w.

Plany i listy ciągnień otrzymuje każdy bezpłatnie. Zlecenia łaskawe będą za przesłaniem gotówki najakuratniej wykonywane. Proszę więc za listami frankowanemi udać się wprost pod adresem 987 6—6

Jean Schrimpf,
Banquier in Frankfurt am Main.



TRUMNY KRUSZCOWE

ozdobniejsze i trwalsze jak drewniane, od 40 zlr. dla dorosłych, a dla dzieci od 6 zlr. a. w. i wyżej, są zawsze w wielkim wyborze do nabycia w jedynym tu 965 (8—20)

Składzie głównym
u Opuchlaka i Nitscha
we Lwowie naprzeciw katedry.

Dr. Pattisona

Wata na gościec,

środek leczący i zapobiegający przeciw wszelkim

rodzajom reumatyzmu

przeciw bolom twarzy, piersi, szyi i zębów, bolom pleców i bioder, przeciw gośćcu w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach i t. p.

Całe pakiety po 1 zlr., połówki 50 centów wraz z przepisem użycia i świadectwami. Za opakowanie 20 ct.

☞ Główny skład we Lwowie w aptekach **ZYGMUNTA RUKERA** i **Piotra Mikolasza.** 941 2—9

Swiadectwo.

Podpisany cierpiał przez siedm lat niewypowiedziane bole w lewem udzie, które w końcu na wszystkie części ciała się rozszerzyły. Gdy wszystkie dotąd przezemnie używane środki nie niepomagały, zwróciłem moją uwagę na Watę Dr. Pattisona, przez pisma publiczne tak zachwalaną. Nie myślałem nawet, aby tej Waty skutki tak prędko się objawiły, i li tylko aby doświadczyć jej zalet, sprowadziłem jeden pakiecik, i przyłożyłem, przed spaniem na cierpiące części. Nazajutrz przy wstaniu, ustąpiły całkiem bole, czuć dały się czuć bole u prawej nogi, w prawem ramieniu, w ręce i u pleców. Wnet przyłożyłem Watę na części najwięcej dolegające, a bole po kilku godzinach ustały.

Często i wiele cierpiałem także na kurcze piersiowe, ale po użyciu Waty i te ustały. Polecam przeto najusilniej tę wyborną Watę przeciw cierpieniom reumatycznym, w jakichkolwiek częściach, jako dobroczynny środek domowy. Mam ją u siebie zawsze na wszelki wypadek.

Rindorf bei Neustadt a. d. Saale 8go marca 1862. **Chr. Weigand,** nauczyciel.

Od niejakiego czasu czułem nieznośne bole w szyi, tak dalece iż ledwie płyny połykać mogłem, obwiązałem tedy szyję na wieczór Watą, a nazajutrz uwolniłem się zupełnie od bolów.

Rapperswyl 17. marca 1863.
942 (3—8) **H. Oehringer.**

TRAKTYJERNIA

wiejska.

przy ulicy Wałowej pod l. 296 m. naprzeciw targowicy jarzyn uwiadamia, iż tam oprócz mleka, śmietanki i kawy, także obiad i kolacje po najumiarkowańszych cenach dostać można. Chleb prawdziwy żytny domowego pieczywa, bułki domowe, sprzedają się świeże co dzień. 1067 3—3

Przedsiębiorca dołoży wszelkiego starania o dobrą kuchnię i prędką usługę.



WODA DO UST i **Proszek do zębów.**

MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdem znaczniejszem mieście — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy i zapobiegający*, i wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziej *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu się tychże, i uchyla zły odór z ust.*

☞ Są do nabycia u podpisanego, również we wszystkich aptekach okręgu **Krakowskiego, Galicji i Bukowiny**, — a oprócz tego u pp kupców: J. Schaittera w Rzeszowie, — Józefa Jahna w Krakowie i Tarnowie, — jako też we wszystkich większych miastach monarchji Austrjackiej.

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 zlr. 40 c — Proszku do zębó 1 zlr.

☞ Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego.

164 9—0 **Józef Zygmunt Ujhelyi**, prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

JEDYNY SKŁAD.

Nadszedł świeży transport do Składu komisowego

Jana Wieczyńskiego

1111 przy placu Marjackim pod l. 361 1—3

Sukna krajowego

z fabryki Wielmożnego

Franciszka Krzysztofowicza

z Trybuchowiec po cenach stałych fabrycznych, łokieć wiedeński zlr.: 3, 3½, i 4 w. a.

Nakładem **J. S. Jürgensa** we Lwowie wyszła

Kabała słynnej paryzkiej wróżki

panny **Lenormand**

zawierająca 36 bardzo gustownie ilustrowanych kart z objaśnieniem. Cena 1 gry 60 cent. — Tenże handel wyrabia wyciśnięcia kolorowych monogramów liter lub też imion w najnowszym guście francuzkim na papiery i koperty listowe i bilety. 1061 (3—3)

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia; bliższa wiadomość u p. **J. Borysiewicza**, oficjała w **Czortkowie.** 1099 2—2

PASTILLES ET POUDRE DU Dr BELLOC

Liczne doświadczenia dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** Dra Belloc, są nieocenionym środkiem w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek i w nadzwyczaj trudnem trawieniu. Po kilku dniach użycia tego środka, ustają boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione, a apetyt zwykły wraca. Wynalazca tego produktu, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznej.

Dostać można we Lwowie u **ZYGMUNTA RUKERA** apt. pod Srebrnym orłem, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie i Brunona Mieczyńskiego w Krakowie. 1011 3—0

Cena 1 zł. 80 centów, z opakowaniem 2 zlr. wa

CES. KRÓL. UPRZYWIL.

Trestenskie Towarzystwo zabezpieczenia

pod firmą:

ASSICURAZIONI GENERALI

największy austrjacki zakład zabezpieczenia

posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milionów zlr. wal. austr.

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;
szkodom elementarnym przy przesełkach wodą i lądem;
szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju;

udziela również

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE w wszelkich domyślnych i możebnych kombinacjach, jako to na:

kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesjonarzom lub osobom z góry oznaczonym;
takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeżli takowy pewną ilość lat przeżyje, do ktorej to kategorji także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;
renty dożywotnie dla jednej lub kilku osób i t. p.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym zakładzie, któren od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością w wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń z zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnej Ajencji we Lwowie przy ulicy Niższej Karola Ludwika pod l. 132²/₄. 861 8—20

BRACIA TOWARNICCY

we Lwowie pod l. 56 w Rynku przy rogu ulicy Dykasterjalnej

polecają swój obficie zaopatrzony

handel towarów bławatnych, modnych, płóciennych, konfekcyj i potrzeb kościelnych

a mianowicie przedmioty następujące, jako to:

Alby.
Aksamity jedwabne i wełniane,
Adamaszki jedwabne i wełniane,
Atłas amarantowy i szafir, na kołdry,
Antypedja kościelne,
Brukseliny czarne i kolorowe,
Bareże „
Bieliznę stołową na 6, 12, 18 i 24 osób,
Batysty klarowne,
Batyst perkale,
Batyściki,
Barchan białe i kolorowe,
Ceraty amerykańskie,
Chusteczki płócienne i fularowe do nosa,
Chustki Crepe de Chine białe i czarne,
Chustki zimowe i letnie wełniane,
Chusteczki batystowe z Valenciennes,
Chodniki (sukno na posadzki),
Dywany angielskie na łokcie i oddzielne różnego rodzaju,
Deszczochrony,
Dymki bawełniane i niciane białe,
Drelichy na story do okien i materace,
Dalmatyki,
Flanele białe i w różne kolory,
Frędzle złote, srebrne i szychowe,
Firanki różne,
Fulary różne na łokcie i sztuczkami,
Galony do ornatów,
Gros grain jedwabne i wełniane na suknie i do pokrycia futer,
Jedwabne materje na suknie i do pokrycia futer,
Kapy (nakrycia) na łóżka, adamaszkowe, gobelinowe, sukienne, pikowe i trykotowe,
Koszule męzkie i damskie płócienne i perkalowe,
Kapy nieszporne,
Kaftaniki flanelowe, trykotowe, wełniane i bawełniane mezkie i damskie,
Koszulki Garybaldego białe, czarne i fioletowe,
Katanki wełniane różnego rodzaju,
Kołdry wełniane, sznelkowe i bawełniane,
Krynoliny stalowe i włosiane,
Krawatki damskie i męzkie,
Kamizelki jedwabne, wełniane i aksamitne,
Kutasy sznelkowe do firanek,
Kutasy złote, srebrne i szychowe,
Linon białe i kolorowe,
Muszlinki,
Manszestry angielskie,
Mantyle lustrynowe, z grosgraine i aksam.,
Materje na ornaty, dalmatyki, kapy nieszporne, chorągwie i antypedja,
Materje wełniane, półwełniane i półjedwabne na suknie damskie,
Materje meblowe,
Moul biały gładki i w deseniki,
Muszlin biały gładki,
Muszlin biały w deseń,
Nici białe i kolorowe do szycia,
Nankin na poszwy,
Ornaty polskie i ruskie,
Organtyny we wszelkie kolory,
Orleany czarne i kolorowe, gładkie i w desenie,
Płótna od 12 zlr. do 200 zlr. z fabryk Hohenelbe, Freiwaldau i Sternberg,
Poduszki kościelne i inne, haftowane, zaczęte i gotowe,
Pokrycia na futra jedwabne i wełniane gotowe,
Pytle jedwabne i wełniane do młynów,
Pończochy bawełniane, niciane, jedwabne i wełniane,
Pozamenterje,
Perkale białe,
Perkale kolorowe na suknie i do obicia mebli,
Paletoty wełniane i jedwabne najnowsze,
Pasy i pasiki męzkie i damskie polskie,
Pantalony flanelowe, trykotowe, wełniane bawełniane męzkie i damskie,
Podszewki różne,
Roboty zaczęte na kanwie w kolorach, na łokcie i tuzinami,
Ręczniki cwelichowe i adamaszkowe,
Rouge (zapał) na poszewki,
Sukna ciepłe na zarzutki i paltoty,
Sukienka letnie na suknie i pokrycia futer
Szale zimowe wełniane i francuz. zarabiane
Szaliki damskie i męzkie jedwabne i wełn.
Szale (Velum) kościelne,
Szkarpetki niciane, wełniane, fil d'Eccossais i jedwabne,
Spodnice kolorowe,
Tybety w różne kolory,
Tarlatany białe i kolorowe,
Tiule gładkie i w desenie,
Weloniki gazowe i koronkowe,
Zarzutki wełniane i jedwabne najnowszego kroju.
Zonesy białe.

Wyż wyrażone towary sprzedajemy po najumiarkowańszych cenach, oraz na listowne żądanie pocztą próbki materyj posełamy.

995 4—6

KORDJAŁ PEPSINY

przygotowany przez pp. Grimault et Cie., aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez bra. Corvisart, nadworn. lekarza cesarza Francuzów, jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt płodzi i wydaje, dla spowodowania odbycia funkcji trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordjal ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka i zapobieżanie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Srodek ten upoważniony został przez paryzką akademję medyczną.

Dostać można w aptekach **we Lwowie** u **Z. RUKERA** pod Srebrnym orłem; C. Chrościckiego w Wilnie; Marcińczyka w Kijowie; Elsnera w Poznaniu; Mrozowskiego w Warszawie i innych. 1000 4—4

Cena 3 zł., z opakowaniem 3zł. 30 kr.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera